

# Kategorie okultyzmu (cz.2)

## (10)

### Magia

Terminem <magia> posługujemy się na określenie czegoś dziwnego lub niesamowitego. Jest to zespół zdarzeń i zjawisk dokonywanych za pomocą sił ponadnaturalnych. Definicja, którą w „*Between Christ and Satan*” (między Chrystusem a szatanem) proponuje K. Koch, brzmi: „*Magia to próba zdobycia kontroli nad przyrodą za pośrednictwem nadprzyrodzonych środków. Składają się na nią zaklęcia, uroki i inne metody, które mają dać człowiekowi to, czego nie jest w stanie osiągnąć swą normalną, ludzką mocą*”. Arsenał rekwizytów i środków magicznych jest obfity, a natypowyaktmagiczny składają się:

- wzywanie mocy nadziemskich (inwokacja). W przypadku tzw. <białej magii> inwokacja jest skierowana do Trójcy Świętej, zaś w <czarnej magii> – do mocy piekielnych,
- zaklęcia (czarodziejskie słowa i formuły), które uruchamiają tajemne siły,
- fetysze i amulety – magicznie zaklęte i obdarzone magiczną siłą przedmioty, mające przynosić szczęście lub chronić przed nieszczęściem,
- działania symboliczne wsparte zaklęciem, skierowane przeciwko innym osobom.

L.E. Stefański i M. Komar opisują szereg przykładów praktycznego działania <czarnej magii> – także w czasach współczesnych – ujawniając przy okazji mechanizmy nią rządzące. Oto jeden z takich opisów:

- „Stanisław Przybyszewski w swym pamiętniku „Moi

współcześni” wspomina własne przeżycia z lat dziecięcych. [...] Gdy Przybyszewski był małym chłopcem, służąca chcąc zemścić się na jego ojcu za to, że ją ukarał, nasłała na dziecko potworny ból głowy.

<Ulicha (bo takie było imię tej dziewczyny) chwyciła mię, wcisnęła między kolana, rozcięła mi skórę na czole – dotychczas mam bliznę – wtarła w ranę sok niedojrzałych śliwek, które przedtem opluła; mnie zaś kazała powiedzieć, że sam sobie czoło rozciął o kant stołu, bo inaczej żywcem do piekła się dostanę. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że już po paru godzinach wiłem się z bólu głowy i trzęsła mną zimna febra, czyli – jak to na Kujawach nazywają – zimna ogroszka.>

Lekarz nie znalazł żadnego ratunku, a chłopiec milczał. Kto wie, czy nie byłby się rozstał z tym światem, gdyby nie pomoc jego matki mlecznej, Łuchy.

<Gdy noc zapadła, nagrzebała Łucha w swoim ogródku korzeni żywokostu, zgotowała je na miazgę, o północy wyjechała na Gopło, nazrywała liści baczywia (białych liii wodnych) skropiła je wywarem z korzeni żywokostu ostudzonego w święconej wodzie, zaczerpniętej w Źródełku Gietrzwałdzkim, przy którym kilka miesięcy temu Matka Boska się objawiła. Całą noc przykładała mi te liście na głowę i piersi – wciąż coś mamrotała – wiem tylko, że nie były to słowa modlitwy. Na drugi dzień stał się cud: wstałem zdrów i rześki jak nigdy. Natomiast Ulichę znaleziono w stogu słomy trzęsącą się z zimna, mimo upalnego lata, kłapiącą i szczękającą zębami wskutek srogiej zimnicy. Ulichę trzeba było odwieźć do szpitala w Inowrocławiu, gdzie niezadługo potem umarła.>

Śmierć jej, zgodnie z magicznymi wierzeniami, była nieuchronną konsekwencją rzuconych uroków. **Siła niszczycielska bowiem raz powołana do działania, musi się wyładować. Albo gubi tego, przeciw komu była skierowana, albo tego, który tę siłę wywołał** (podkr. SK).

Jak powiada Przybyszewski, ten drugi wypadek zachodzi zawsze tam, gdzie złej woli czarownika przeciwstawi się albo wyższy poziom moralny atakowanego, albo – jak w cytowanym przykładzie – świadome przeciwdziałanie magiczne kogoś, kto wie, jak ten cios odparować. [...]

Praktyki <magii czarnej> mającej działać na czyjąś szkodę, są odwieczne. W dawnym Rzymie mściwe kobiety lepiły z wosku lub gliny figurkę rywalki albo niewiernego kochanka i przekłuwały ją szpilkami...”

Istnieje obiegowa opinia, że <biała magia>, czyli posługiwanie się mocami magicznymi dla celów nieegoistycznych, jest niegroźna, a nawet pożyteczna. Jest to dalekie od prawdy. David Hoover pisze:

- “Wielu pisarzy słusznie zauważyło, że biała magia jest tym samym, co czarna magia, tyle że w przebraniu religijnym. Człowiek parający się białą magią posługuje się takimi samymi siłami, lecz w obrzędach używa terminologii chrześcijańskiej i twierdzi, że jest chrześcijaninem, a Bóg obdarzył go mocą nadnaturalną. Biała magia jest znacznie bardziej popularna niż czarna, ponieważ ta ostatnia bezpośrednio używa imienia szatana. Apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian daje przykład białej magii: *„I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości; lecz kres ich taki, jakie są ich uczynki”* (Okultyzm s. 25)

## **Spirytyzm**

Spirytyzm zasadza się na wierzeniu, że posługując się medium, człowiek może nawiązywać kontakty z umarłymi i w ten sposób

zdobywać informacje ze świata duchowego. Sam termin wywodzi się od łacińskiego słowa *spiritus* – duch.

Spirytystyczne kontakty z zaświatami były znane od zamierzchłej przeszłości. <Od zawsze> istnieli też ludzie – mężczyźni i kobiety, którzy oddawali się tym praktykom. W Biblii znajduje się stanowczy zakaz udawania się do nich:

- *„Niech nie znajdzie się u ciebie taki, który przeprowadza swego syna czy swoją córkę przez ogień, ani wróżbita, ani wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej. Ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów; ani znachor, ani wzywający zmarłych. Gdyż obrzydliwością jest dla Pana każdy, kto to czyni...”*. (5 Mjż 18,10-12)

Informując o istnieniu zjawisk spirytystycznych w czasach biblijnych i zakazując ich praktykowania, Słowo Boże opisuje też przypadki niepodporządkowania się temu zakazowi. Zawsze kończyło się to katastrofą. Najbardziej znany jest przypadek króla izraelskiego, Saula, który kilkakrotnie sprzeniewierzył się Bogu, a w końcu udał się do wróżki w Endor, co ostatecznie przypieczętowało jego upadek i śmierć (1 Sam 28,7-20). Sumując doświadczenie tego człowieka, Słowo Boże stwierdza: *„Tak zginął Saul z powodu swojej niewierności, jakiej dopuścił się wobec Pana, wbrew słowu Pana, którego nie przestrzegał; zapytywał również o wyrocznię wieszczkę”* (1 Krn 10,13)!

## **Zjawiska spirytystyczne**

Zjawiska spirytystyczne występujące w działaniach spirytystów, są związane najbliżej z następującymi terminami:

- **medium** (*nekromanta*), czyli osoba obdarzona specyficznymi predyspozycjami, które umożliwiają jej zapadnięcie w trans i nawiązanie kontaktów z duchami, a potem

pośredniczenie w utrzymaniu łączności między ludźmi a zaświatami.

Victor Ernest, były spirytysta, w „*I Talked with Spirits says*” (Rozmawiałem z duchami) wyznaje: „Niektórzy twierdzą, że wszystko to tylko mistyfikacja, że duchy nie rozmawiają z ludźmi i że unoszące się w powietrzu obiekty, to po prostu oszustwo. Zgadzam się, że wiele niezwykłych zjawisk to tylko halucynacje. Jednakże na podstawie własnego doświadczenia i nauk Pisma Świętego wierzę, że duchy z zaświatów naprawdę kontaktują się z ludźmi i sprawują nadprzyrodzoną władzę w świecie widzialnym. Jest w tym wszakże straszliwa prawda: owe duchy nie pochodzą od Boga, ale są upadłymi aniołami pod kontrolą szatana. Zadaniem ich diabelskiej misji jest uniezależnienie człowieka od Boga i Stwórcy przy użyciu wyrafinowanych metod. Duchy te aktywnie działają w kościołach spirytualistycznych, podczas seansów spirytystycznych, objawiają się w zjawiskach metapsychicznych, w czarach i obrzędach oddawania czci bożkom. Jednostki i narody odrzucające Boga, niezależnie od ich stopnia wykształcenia i zamożności, padają łupem innego boga – szatana”. (s. 28.29).

- **trans**, jest to stan zmiany świadomości gdy medium przechodzi pod kontrolę mocy zewnętrznych, co – w myśl wierzeń spirytystycznych – ma na celu nawiązanie kontaktów ze zmarłymi. W tym stanie może ono przemawiać różnymi głosami (mężczyzn, kobiet lub dzieci), posługiwać się pismem automatycznym, otrzymywać wizje spirytystyczne, albo np. wydzielać z siebie ektoplazmę, która przybiera różne kształty (<upiory>!)

Medium pogrążone w transie może całkowicie lub częściowo tracić świadomość i kontakt z otaczającym światem. Często towarzyszą temu objawy zewnętrzne, takie jak zblednięcie, utrata oddechu, nieruchome źrenice itp.

Dodać trzeba, że szczególnie uzdolnione i wyćwiczone medium może zademonstrować swoje możliwości nie tylko w specjalnie do

tego przygotowanych pomieszczeniach (zaciemnione pokoje o czarnym i purpurowym wystroju wnętrza), ale także – jak pisze byłe medium, Rafael Gasson w „*The Challenging Counterfiet*” – w autobusie, restauracji czy parku. Przy czym „nie jest konieczna żadna forma transu, a jedynie dostrojenie się do świata duchów przez medium, które będąc bierne w stanie umysłu, otwarte jest na przyjmowanie wiadomości od tych, którzy podają się za duchy zmarłych”

- **seans** (<spotkanie>), czyli rodzaj sesji przeprowadzonej przez medium znajdujące się w transie, z udziałem grupy osób i rzekomo duchów zmarłych. W czasie seansu pojawić się mogą dodatkowe zjawiska, takie jak lewitacja, <pismo automatyczne>, czy materializacja.

Krótko o tych zjawiskach:

- **Lewitacja**, czyli unoszenie się w powietrzu osób lub przedmiotów.
- **Pismo automatyczne**, które pojawia się w sytuacji, gdy jakaś osoba zostaje obdarzona zdolnościami mediumicznymi i na jawie lub w transie pisze teksty przekazywane przez niewidzialne istoty. Cytowany już wcześniej ks. Francois Brune zajmuje się także tą formą przekazu, nazywając ją <pismem intuicyjnym>. Jego zdaniem jest to bezpośredni sposób porozumiewania się umarłych z żywymi. Oto jeden z opisanych przezeń przypadków:

„Wkrótce po śmierci Pierre’a, pani Monier bardzo wyraźnie rozpoznała głos syna, który zawołał ją trzykrotnie. Zbulwersowana zapytała: <To ty, Pierre?> – <Ależ tak, mamusiu! Nie obawiaj się niczego, ja żyję!> [...] Był to zresztą jedyny raz, kiedy słyszała znów na ziemi głos swego syna. Od tej jednak chwili Pierre zaczął się z nią porozumiewać. Dostrzegała ona wewnątrz jego myśli, rozpoznając je bardzo wyraźnie jako nie pochodzące od niej samej. I tak 5 sierpnia

1918 r. otrzymała tą drogą wewnętrzny rozkaz: <Nie myśl o niczym! Pisz!>. Jak najszybciej złapała, co miała pod ręką – zeszyt do rachunków i ołówek – i potem zaczęła pisać jednym ciągiem: <Tak, to ja prosiłem cię, żebyś pisała. Myślę, że tym sposobem będziemy się mogli łatwiej porozumiewać>. Kontakty w tej postaci trwały do 9 stycznia 1937 roku, to znaczy prawie dziewiętnaście lat! Zrazu codzienne, potem coraz rzadsze. Powstało w ten sposób sześć grubych tomów, około 450 stronicowych. Zostały powtórnie wydane przez Fernanda Lanore'a” (F. Bruno s. 60).

- Odmianą pisma automatycznego są też **tabliczki** (plansze) **ouija**. Frank Gaynor w „*The Dictionary of Mysticism*” tak opisuje jej działanie: „Przyrząd do komunikowania się z duchami zmarłych, może mieć różny kształt i wzornictwo, czasami pochodzące nawet z VI wieku przed Chr. Ich cechą wspólną jest to, że pewien przedmiot porusza się pod ręką medium, a jeden z jego rogów lub przymocowana do niego wskazówka przekazuje wiadomości wskazując kolejno na litery alfabetu wypisane na tabliczce, która jest częścią całego przyrządu” (J. McDowel i D. Steward, Okultyzm s. 43)
- **Materializacja**. Termin ten obejmuje wiele zjawisk, takich jak pojawianie się i znikanie przedmiotów, samoczynne włączenie się maszyny do pisania, samoczynna automatyczna gra instrumentu muzycznego, dzwonienie dzwonków, palenie się świec itp. Przede wszystkim jednak odnosi się do tworzenia się postaci zbudowanych z tzw. **ektoplazmy** – zwiewnej substancji wydobywającej się z ciała medium. Jak piszą L.E. Stefański i M. Komar, w styczniu 1918 r w wielkiej sali medycznej College de France, dr. Gustaw Geley (1868-1924) – pierwszy dyrektor Międzynarodowego Instytutu Metapsychicznego w Paryżu – wygłosił odczyt dla członków Instytutu Psychologicznego. Zreferował w nim wyniki badań nad zdolnością pewnych organizmów do wydzielania z siebie przybierającej różne formy substancji, która po dłuższej lub krótszej chwili



jest z powrotem wchłaniana. Zadziwiające to zjawisko nazwał Geley <teleplastią>. Oto fragmenty jego odczytu:

„Szanowni Państwo! Nie zamierzam tutaj przedstawić krytycznego expose ani historycznego obrazu zjawisk telekinezy i teleplastii. Zjawiska, o których mówię rozwijały się przed moimi oczami od powstania do końca, a świadectwo moich zmysłów potwierdzały aparaty rejestrujące i zdjęcia fotograficzne. Medium dawało zawsze dowody dobrej woli i bezwzględnej uczciwości. [...] Medium jęczy, narzeka, przypomina kobietę w bólach porodowych. Cierpienia dochodzą do najwyższego paroksyzmu w chwili powstawania zjawy, ustają gdy materializacja się kończy. Określenie objawów byłoby takie: od ciała medium odłącza się substancja początkowo bezpostaciowa [...] wydziela się właściwie z całego ciała. [...] Najczęściej występuje z ust [...] Ma wygląd najrozmaitszy: rozciągliwego ciasta [...] licznych niteczek i sznurków. Substancja ta jest ruchliwa. Jej ruch przypomina jakby pełzanie [...] Substancja ta jest wysoce czuła; wrażliwość jej ma związek z wrażliwością medium Każde dotknięcie jej odbija się boleśnie na medium, raptowne lub dłuższe dotknięcie wywołuje szok konwulsyjny. [...]

W omawianej substancji wrażliwość łączy się z pewnego rodzaju instynktem zwierzęcia bez możliwości obrony, istoty, której jedynym środkiem obrony jest ucieczka. [...] Twory są różne: widziałem palce cudownie modelowane z paznokietkami, doskonałe ręce, posiadające kosteczki, stawy, łokieć, patrzyłem na twarze artystycznie modelowane – żywe oblicza, oblicza ludzkie. Potem głowy jakby się cofają, twarze zasnuwają się mgłą substancji, pod którą coś się kłębi. Wyciągam rękę, przesuwam po bujnych, gęstych włosach, dotykam kości czaszki – twarde, mocne. Mgnienie oka i wszystko znikło.

Twory wykazują pewną samodzielność; narządy zmaterializowane nie są martwe, lecz żywe. Ręka ma pełne funkcjonalne zdolności., Byłem nie tylko dotykany, ale i taką ręką chwytny. Przez cały czas zjawiska materializacja pozostaje w ścisłej łączności z medium – widoczny jest delikatny sznurek



substancji łączący zjawę z ciałem medium. Jest tu analogia z pępowiną łączącą embrion z matką.

[...] Wszystko dzieje się tak, jakby cały zespół organizmu kształtowany był przez wyższy dynamizm, następnie kierowany i utrzymywany. Zmaterializowane kształty, ukazujące się na seansach mediumicznych, nie są ani mniej, ani bardziej cudowne niż materializacja płodu kosztem matki, albowiem widzimy kształtowanie form materializacji, które się odbywa kosztem ciała medium. I cierpienia medium są podobne” (s. 34.35).

Mówiąc o **materializacji** nie można pominąć znanego zjawiska ukazywania się różnego rodzaju **zjaw**. Niejednokrotnie **zjawy** ukazują się wciąż tym samym ludziom w tych samych miejscach. Mogą one przybierać postać znanych, zmarłych osób, albo dziwnych lub wręcz przerażających stworów. Znany jest biblijny opis, gdy wróżka z Enor wywołała „*nadludzką istotę wychodzącą z ziemi*” (1Sam 28,13), której wygląd był podobny do proroka Samuela. Wśród biblistów brak jest jedności co do tego, czy był to rzeczywiście Samuel, czy demon, który przybrał postać proroka.

Osobiście nie mam najmniejszej wątpliwości, że był to demon. Wynika to po prostu z faktu, że – jak uczy Biblia – „*umarli o niczym nie wiedzą*” i nie mogą wrócić do świata żywych (Kazn.Sał 9,5.6.10)! Przy czym samo założenie, że pozostająca na usługach mocy demonicznych wróżka mogłaby ingerować w Boży świat i – wbrew Bożej woli (por. 5 Mjż 18,9-14) – manipulować duchami zmarłych, z biblijnego punktu widzenia jest nie do przyjęcia!

W wiosce, w której mieszkałem w dzieciństwie, naszymi sąsiadami byli państwo Stefania i Władysław B. Miałem chyba pięć lub sześć lat gdy p. Stefania zmarła, W kilka dni po pogrzebie, wieczorem, w odległości ok. 150 m od ich domu pojawiło się nagle światło, z wyglądu podobne do tarczy

księżycyca – nie świeciło jak reflektor, ale było jasne samo w sobie. Zbliżało się powoli i mogło się wydawać, że ktoś idąc niesie ogromną latarnię. To <coś> chodziło wokół zabudowań, od studni do obory, potem do stodoły – ścieżkami, którymi za życia chodziła zmarła. Sprawa stała się głośna; pamiętam, że mieszkający nieco dalej sąsiedzi, przychodzili wieczorami do naszego domu (mieszkaliśmy najbliżej) aby obserwować zjawisko. Wkrótce opinia okolicznych mieszkańców była zgodna. Powiedzieli do sąsiada:

– „Władek, Stefka chodzi jako dusza pokutująca i prosi o pomoc. Musisz zamówić msze gregoriańskie za dusze w czyśćcu cierpiące!...”

Wdowiec zebrał potrzebną sumę i zaniósł pieniądze księdzu. Gdy ten odprawił pierwszą z serii mszy – światło znikło.

Tym sposobem szatan – rzeczywisty autor zjawiska – osiągnął dwa ważne dla siebie cele: utwierdził wiarę miejscowej społeczności w niebiblijne doktryny (o <duszy nieśmiertelnej>, o czyśćcu, i o wartości katolickiej mszy)! A przy okazji potwierdził inną, wymyśloną przez ludzi naukę, że **„za pieniądze można się wykupić od kary za grzechy”!**

Dopiero po latach, gdy do naszego domu ktoś przyniósł pierwsze Pismo Święte i rodzice zaczęli je pilnie czytać, odkryli jak sprytne to było oszustwo. W księdze Dziejów Apostolskich znaleźli słowa, z jakimi ap. Piotr zwrócił się do czarnoksiężnika Szymona, który chciał nabyć dary Boże za dużą sumę: **„Niech zginą wraz z tobą pieniądze twoje, żeś mniemał, że za pieniądze można nabyć dar Boży”** (DzAp 8,20)!

**(c.d.n.)**

